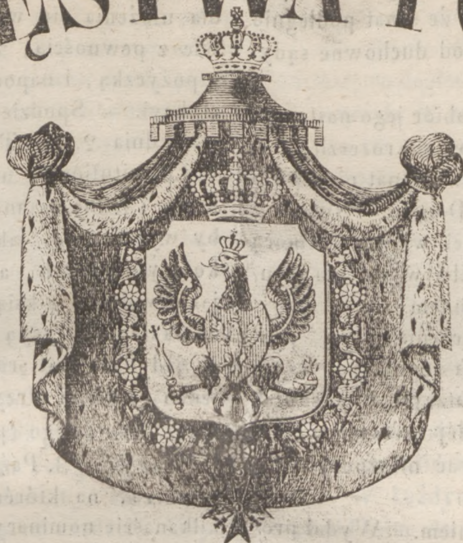
№. 239. w Sobotę — dn. 12. Października 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Telegraficzne wiadomości.

Kassel, 8. Paźdz. — Obsadzono dziś zrana wojskiem wszystkie drukarnie tutajsze i zagrożono drukarzom uwięzieniem, gdyby miały wyjść dzienniki polityczne.

Kassel, 8. Paźdz. po południu o godzinie 6, minut 30. — Dotychczasowy komendant Kaslu jenerał major Gerland dymissiowany a w jego miejsce nastąpił podpułkownik Bardeleben. Postanowiono wymódz na gwardyi narodowéj oddanie broni. Do téj chwili jeszcze tego nie uskuteczniono. Zamierzają rozwiązać jeneralny audytoryat, jednego już członka audytoryatu oddalono, mimo to pełni urzędowanie. Wyrzeczono też zasuspendowanie okręgowych urzędników.

Hanau, d. 8. Października. — Kurfürst dał odmowną odpowiedź deputacyom korpusu oficerów i sądu apelacyjnego.

Hamburg, d. 9. Października. — Większa część armii i armat powróciła do Rendsburga.

Turyn, dn. 5. Października. — Zaciągnięto nową pożyczkę u Rothschilda. — Pinelli oczekuje nowych instrukcyi w Rzymie.

Paryż, dn. 8. Października, wieczorem o godzinie 8. Na posiedzeniu komisyi nieustającéj zapytuje Odilion Barrot ministerstwo o zamierzony zamach polityczny. Hautpoul stara się uspokoić umysły, ale nie chce zakazać armii wołania: niech żyje cesarz! Komisya odracza się aż do 11. b. m., jako następnego dnia po manewrach. — Król neapolitański przysyła Ludwikowi Napoleonowi order Ferdynanda.

Berlin, d. 10. Października. — N. Pan raczył nadać dotychczasowemu ces. rosyjskiemu nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi przy tutejszym dworze baronowi Meyendorff, order orła czarnego, — a dotychczasowego asesora sądu głównego i tymczasowego prokuratora w Heilsbergu Schultze, zamianować prokuratorem w okręgu sądu powiatowego w Heilsbergu i Braunsbergu.

Poznań, 10. Października. — W téj chwili otrzymał pułk 8 rozkaz do marszu. Drugi batalion wychodzi do Kiestrzyna, batalion fizylierski w tych dniach do Frankfurtu nad Odrą, pierwszy batalion do Berlina. O celu marszu nie wiemy i ma być tylko zluzowaniem 5 dywizyi. Czwarty pułk piechoty przyjdzie do Poznania z Bydgoszczy.

Hessy. Kassel, d. 5. Października. — Dziś przed południem udali się jenerałowie Urf i Gerland z dwoma audytorami do Haynaua, w celu przesłuchania go. Tak go ta niespodziewana wizyta przeraziła, że pobiegł do okna, otworzył je i wołał: zdrada! zdrada! Panowie ci jednak daléj pełnili swój obowiązek. Równocześnie Haynau otrzymał uwiadomienie o postanowieniu korpusu oficerów, z wyjątkiem uzarów kurfürstowych, w którém protestują przeciw wczorajszéj mowie Haynaua na paradzie mianéj. Oświadczają się, że złożą broń, jeżeli kurfürst stanowi temu rzeczy, nie położy końca. Wysłano podpułkownika Hildebranda z oświadczeniem tego do kurfürsta, a Haynau przyrzekł wstrzymać się od wydawania rozkazów, jako naczelny wódz, aż do dalszych rozporządzeń kurfürsta. — Mówią, że kiedy dwóch sztabsoficerów i audytorów dwóch odwiedziło Haynaua, aby go aresztować, tenże im odgrażał, że każe ich do warowni odprowadzić. Na to pan podpułkownik Hildebrand wydał rozporządzenie do odprowadzenia Haynaua do więzienia, wtenczas starzec ulakł się i przyrzekł czekać na dalsze rozkazy kurfürsta.

Belgia.

Bruksela, 6. Października. — Choroba królowéj, która jak wiadomo od dość długiego już czasu bawi w Ostende, znacznie się wzmogła, tak iż, jak Monitor donosi, odtąd wciąż buletyny będą wychodzić. Pierwszy ukazał się wczoraj rano w Ostende, i ogłasza, że oprócz słabości nadzwyczajnéj, która od kilku dni królową napada, podwoiła się jeszcze w ostatnich czasach febra, która jednak nad ranem cokolwiek ustała — Król bawiący w Ostendzie przywołał znów Dra Chomel. — Ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości wyjechali na tydzień do Luxemburga.

Francya.

Paryż, 6. Października. — Nie ulega żadnéj wątpliwości, że jutro na posiedzeniu komissyi nieustającéj radzić będą o przeglądach wojskowych i bankietach wyprawianych przez prezydenta żołnierzom i oficerom. Rząd da objaśnienia w téj mierze, które w większości komissyi będą się wydawały wystarczającemi.

Królowie saski i hanowerski przeznaczyli po dwa stypendia każdy, w szkole agronomicznéj w Wersalu.

Girardin donosi, że medal dla Wiktora Hugo, na pamiątkę mowy przez niego powiedzianéj o prawie deportacyi, już jest ukończony. Minister spraw wewnętrznych pozwolił na jego wybicie, z wypuszczeniem jednak napisu na głównéj stronie medalu, który był wyjątkiem z mowy Wiktora Hugo, a brzmiał jak następuje: Bóg ukarze tém samem niesprawiedliwem prawem własnych jego autorów.

W zgromadzeniu narodowém wniosą o urządzeniu szkoły kolei żelaznych, w któréj pobierać będą nauki przyszli urzędnicy, mechanicy i inżynierowie używani do służby przy kolejach żelaznych.

Podobno poseł francuski przybył z Madrytu i przywiózł od królowéj Izabelli order złotego runa dla prezydenta. Prezydent jak wiadomo, bardzo lubi złote runa.

Towarzystwo Nemesis przestało istnieć w skutek wyroku potępiającego jego członków, zawiązało się pod inném nazwiskiem: Unia gmin i połączy się z towarzystwem tajném »Mścicielki.« Policya śledzi wszystkie zabiegi tych towarzystw.

Debaty w walce swéj przeciw okólnikowi z Wisbadenu stawiają zasadzie tronu absolutnego i sukcessyjnego naprzeciw wszechwładztwo narodowe. Wszechwładztwo narodowe debatów nie jest to wszechwładztwo ludu, które ma za podstawę powszechne głosowanie, nie jest też głosowaniem ograniczonem lub opisanem według pewnych lub ogólnych zasad, ale prawem organów narodowych do stanowienia o rzeczach narodowych. Nie chcąc się zapuszczać za daleko w dzieje, powiadają debaty, że Francya miała taki organ prawny w Napoleonie konsulu, potém w Napoleonie cesarzu, następnie w Burbonach z parlamentem, a nakoniec dzisiaj w zgromadzeniu narodowém. Gdzież było wszechwładztwo narodowe pana Girardina w dniu 24. Lutego? Czy było na ratuszu? Czy to ratusz był prawnym organem narodu, ponieważ robił prawa i je wykonywał, a naród żadnego nie stawiał oporu? Według debatów, ratusz nie był prawnym organem, ale nieszczęściem narodu. Ponieważ żadne stronnictwo we Francyi nie umie szanować praw, które nieodpowiadają jego widokom; przeto nie może wyjść Francya z koła zaklętego rewolucyi i cały szereg ich wysypie się na Francyą, jak z puszki Pandory.

Panna Rachel spodziewana z powrotem w dniu 2. Listopada.

Wczoraj umarł pierwszy lekarz Ludwika Filipa, Fouquier.

Czytamy w jednym z dzienników, następujący artykuł wyjęty z Presse, a dotyczący sporu prowadzonego przez tenże dziennik z gazetą Univers:

Powiedzieliśmy, że spór, istniejący między rządem piemonckim a Piusem IX., przypomina spór wybuchły 1605 r. między Pawłem V. a rządem weneckim. Wtedy, jak dziś, szło o pewne prawa, naruszające przywileje duchowieństwa W 1605 r. sprzeczka zaczęła się z powodu jakiegoś kanonika, aresztowanego na rozkaz rady dziesięciu. Dziś zaczęła się z powodu aresztowania arcybiskupa Turynu; sprawa wenecka pogorszyła się osadzeniem w więzieniu opata Nervesa; piemoncka wikła się aresztowaniem arcybiskupa Cagliari. Wówczas, Hiszpania wspierała papieża, dziś wspiera go Austrya.

Nie będziem przypominać czynów, za które rada dziesięciu kazała uwięzić kanonika Scypiona Saraceno, z Vicenzy, i hrabiego Brandolino, opata

Nervesa, w Friulu. Powiemy tylko, że papież przesłał nuncjuszowi apostolskiemu w Wenecyi dwa breve, oświadczające w nich, że senat podlegnie exkomunikacyi, jeżeli dwóch tych więźniów nie odda pod duchowne sądy. Senat nieustąpił i klątwa została rzuconą.

W téj chwili umarł doża. Senatorowie zebrali się na obiór jego następcy, kiedy nagle staje pośród nich nuncjusz i rozkazuje, aby się rozeszli, ponieważ wyklęci nie mogą stanowić prawomocnych aktów. Senat nie zważa na to, i 10. Stycznia 1606 r. mianuje dożą Leonarda Donato. Nuncjusz protestuje i mieszkańców uwalnia od wszelkiéj wierności władzy niemocą dotkniętéj. Wenecyanie odpowiadają na interdykt groźbą wydalenia jezuitów, których rząd osłaniać musiał przed rozjątrzonym ludem.

Dowiódlszy mocy swojéj, rząd wenecki, dla zakończenia sporu, proponował dworowi rzymskiemu zgodę, przez wysłaną doń deputacyę. Rzym okazał się nieugiętym. Papież nie chciał przyjąć deputacyi, i na skutek konsystorza, wydano nowe breve, zabraniające w całéj rzeczypospolitéj weneckiéj odprawiać msze, udzielać sakramenta, śpiewać nieszpory i bić w dzwony.

Rząd wenecki nie dał się ustraszyć takiem wyzwaniem. Wydał proklamacye, objaśnił w niéj rzecz całą, postępowanie swoje, i rozkazał, żeby interdykt uważano za niebyły. Jezuici przyrzekli posłuszeństwo, ale gdy wichrzyć zaczęli, wydalono ich. Proboszcz jeden kazał zamknąć drzwi swojego kościoła; rząd rozkazał wystawić szubienicę przed domem proboszcza, a kościół natychmiast został otwarty.

Duchowieństwo, widząc, do czego prowadzi opór, ustąpiło; uległość była powszechna a rząd wenecki tak silnie bronił prawa swojego, aż dwór rzymski przyzwolił na układ.

Univers nie śmie utrzymywać przeciwnego zdania, i rzuca się na to, cośmy powiedzieli o postępowaniu Świętego Jana Złotoustego, porównanego z postępowaniem arcybiskupa Turynu. Widzi doskonałe podobieństwo tam, gdzie myśmy tylko uderzającą sprzeczność znaleźli. Sądźcie to sami.

Święty Jan Złotousty był wielkim mówcą, wielkim pisarzem; nazwany został Cyceronem greckiego Kościoła. Niebiańskie obyczaje łączył z wymową tak przekonywającą, tak ujmującą, że zachwyceni wierni nazwali go Złotoustym. Wątpimy jednak, żeby Univers uważał to za portret Mgra Franzoni?

Patryarcha żył ubogo, w pustelniczéj wstrzemięźliwości. Dzienniki turyńskie donieśli, że arcybiskup wziął ze sobą do twierdzy kucharza, i Lukullowe uczty w więzieniu wyprawia. Gdzież tu podobieństwo? Univers zaraz je wyjaśnia: Obu prałatów, niesłusznie prześladowanych, powołano do stolicy apostolskiéj, a papież i duchowieństwo złożyło im powinszowania. Tak jest, ta tylko zachodzi różnica, że Święty Jan Chryzostom najprzód się poddał a potem został powołanym, gdy Mgr. Franzoni zaczął nieposłuszeństwem i nieposłuszeństwo to uczynił jawném.

Święty Jan Złotousty został poświęcony arbitralnie nienawiści kobiety, któréj postępowanie potępił, i zazdrości sekretarzy, których przygniatał wyższością swoją. Mgr. Franzoni został uwięziony za opór prawu, uchwalonemu przez izby, zatwierdzonemu przez króla, a rząd, mający prawo projektować je, ma obowiązek wymódz dla tego prawa poszanowanie.

Nakoniec, Świętego Jana Złotoustego wielbiono za ewangieliczną rezygnacyę i chrześciańskie poddanie się; Mgr. Franzoni wysławiany jest przez swoje stronnictwo, za opór prawom własnego kraju, ustanowionym legalnie przez władze krajowe. Jeden tylko Univers dopatrzyć w tém może jakowe podobieństwo.

W 1605 r. jezuici i ajenci Hiszpanii popchnęli Pawła Vgo do niezręcznych demonstracyj; widzimy z ubolewaniem że podobni stronnicy, taką usługę zamierzają wyświadczyć Piusowi IXmu. Wolno jest dziennikowi Univers przyczynić się do tego; ale dowiedzie zręczności, jeżeli się przestanie powoływać na historyą. Nie może zabronić drugim przyzywać jéj świadectwa, ale nic go nie zmusza do dobrowolnego wywoływania dyskusyj, w których z pewnością nic nie zyska.

W ł o c h y.

Turyn, 2. Października. — Organ kleru opór stawiającego a mianowicie arcybiskupa Franzoniego zwraca uwagę na okoliczność, że prezes ministrów, d'Azeglio, nie był obecnym w Turynie tak podczas uwięzienia arcybiskupa turyńskiego w Sierpniu r. b., jakoteż w czasie wyprowadzenia jego za granicę na mocy wyroku sądowego, i powiada, że niektórzy okoliczność tę tak tłumaczą, iż d'Azeglio niezgadza się z zdaniem reszty członków gabinetu, a inni znów, że nieobecnością swoją zamierzał usunąć od siebie odpowiedzialność za następstwa smutne, jakie środki despotyczne i nieprzystojne przeciw Franzoniemu za sobą sprowadzić muszą. Niezawodnie zamierza Armonia, przez twierdzenie to wzbudzić podejrzenie, jakoby rząd w procesie Franzoniego wdarł się w granice zakresu sądowego i wpłynął na uchwałę sądu apelacyjnego. Tymczasem urzędowe rekwizytoryum prokuratora jeneralnego Persoglio osłabia wszelkie podejrzywanie tego rodzaju, i zbija tu i owdzie powstające wątpliwości o prawowitości postępowania sądowego w procesie Franzoniego, Prawnicy jakoteż cała prasa bezstronna jednowzględnie w tym duchu przemawiają.

Concordia donosi o przyjeździe Rothszylda do Turynu. Sardyński prezes ministrów, którego się dnia 2. m. b. w Turynie spodziewano, znajdował z ministrem finansów i lordem Abercromby w Genuy, jak mówią, dla ułożenia się względem nowéj pożyczki. Concordia utrzymuje, iż wie z pewnością, że rządowi sardyńskiemu z kilku stron ofiarowano się z pożyczką, i napomina go, aby się niewdawał z bankierem sprzyjającym reakcyi. — Spodziewano się, że hr. Lacordaire w powrocie do Paryża zawita dnia 2. do Turynu. — Według doniesień z Florencyi z 28. z. m. w Constitutionale uchwaliła rada gminna 27 głosami przeciw 4, aby po korne i pełne uszanowania zrobić podanie do Wielkiego Księcia, w którem-by wyrzeczono, jak bardzo korporacya miejska przywiązaną jest do zasad konstytucyjnych, a przytém wyrażono boleść z powodu cierpkiéj nagany, jaka w dekrecie książęcym z dnia 21. kraj najwierniejszy i najspokojniejszy spotkała. Petycyą kończy żądanie rady gminnéj od księcia zwołania izb, co jedynym jest środkiem puszczenia w niepamięć przeszłości. — Dziennik jeden geneński utrzymuje, że Wielki Książe toskański zrzekł się tronu na rzecz syna swego (pod rejencyą austryacką).

Rzym, 3. Października. — Wczoraj odbyło się posiedzenie tajne konsystorza, na którém papież po krótkiem przymówieniu się zaprojektował kilkanaście nominacyi na kardynałów. — W skutek przyodziania w purpurę kardynała Fornari, dotychczaszwego nuncyusza apostolskiego przy rzeczypospolitéj francuskiéj, posada jego tutaj zawakowała, którą to sekretarz państwa tymczasowo powierzył listownie Garibaldemu, nuncyuszowi przy dworze neapolitańskim.

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 7. Października. — Korespondent jeden pisze z tamtąd, że osoby jak najlepsze mające wiadomości mocne mają przekonanie, iż Radowitz raczéj starać się będzie o utorowanie drogi do porozumienia w kwestyi niemieckiéj, zamiast coby miał nowe stawiać zawady. — Broszura majora Barbaczy, owa tajemniczość dotąd wciąż jeszcze dla niewielu tylko dostępna, ma podobno wkrótce wyjść na światło publiczne. — Ministeryalna Reichszeitung uznała za rzecz potrzebną, poświęcić jéj artykuł przydłuższy, w którym uważa ją więcéj jako na stan duszy, aniżeli jako wyraz usposobienia politycznego. — Pierwotne zapatrywanie się, że wielka armia wystarcza, aby wszystko można przeprowadzić, jest zanadto pojedyńczem. Austrya niezasłużyła jeszcze na taki nadmiar hańby, jaką jéj autor broszury ofiaruje!! — Ruch marcowy niebył zamachem pospolitego rodzaju. — Kto chce panować nietylko nad krajem ale także nad umysłami, powinien też mieć cokolwiek względu na opinią publiczną. — Opinia publiczna wymaga, aby w ustawodawstwie także obywatele udział mieli, i to stanowi ducha wolności, którego broszury podobnie jak bagnety zabić niezdołają. — Jest to myślą z szaleństwem graniczącą, chcieć wszystko jedynie na przemocy materyalnéj opierać. Autor pisemka zwraca często mowę wprost do panującego; boli nas, że to powiedzieć musimy, lecz przypuszczenia jego ubliżają winnemu uszanowaniu.«

Z doniesienia Magyar Hirlap wyjmujemy, co następuje. »Po 15 miesiącach zebrał się znowu dnia 21. Września konwent obwodowy kalwinów, pod przewodnictwem wysłanego przez wyższą władzę komisarza, Walentego Uvay. Superintendent, Szczepan Pop, powitał obecnych seniorów i mężów zaufania. Ze względu na ograniczenie konwentu, oświadczył radość swoję, że przy teraźniejszem zgromadzeniu sprawuje urząd komisarza mąż, który jako współwierca czynnie należał do administrowania obwodem kościoła od dość dawnego czasu. Na wniosek superintendenta uchwalono, aby do cesarza podać prośbę o dwóch następujących nader ważnych przedmiotach: 1) chociaż konstytucya z 4. Marca protestantom wolności wyznania gwarantuje, to jednakże takowe przez rozporządzenie z dnia 10. Lutego zostało w swych główných zasadach wstrząśnionem; z powodu tego konwent obwodu, z tamtéj strony Cissy ośmiela się prosić J. C. M. jak najuniżeniéj, aby postanowienia dotyczące najłaskawiéj znieść i wolność religijną jakoteż autonomią protestantów w stanie nienaruszonym utrzymać raczył. 2) Znaczną liczbę więźniów wypuszczono już na wolność, i po wrócono ich familiom; ale że wielu jeszcze po więzieniach jęczy, a serce młodzieńcze monarchy z pewnością chętnie do łaski i przebaczenia się przychyla, przeto konwent poważa się zwrócić kroki swoje do tego nieprzebranego źródła łaski przemawiając za owymi nieszczęśliwymi, a mianowicie za cierpiącemi jeszcze sługami kościoła: Michałem Toth, Szczepanem Hagy i Ludwikiem Hajde.

Dziennki czarnożółte przytaczają to jako dowód usposobienia konstytucyjnego ministerstwa naszego, iż majora Barbaczy, autora broszury absolutnéj: »wyznania żołnierza«, natychmiast z kancelaryi wojskowéj cesarza oddalono, i do pułku jego w Siedmiogrodzie wysłano. Ponieważ nakoniec było to najmniejszém zadosyć uczynieniem, które opinii publicznéj się należało; zresztą Berbaczy zadowolony będzie ową karą, gdyż przesadzenie jego połączone jest z posunięciem na stopień podpułkownika, — na 36 lat zapewne świetne, wiele obiecujące widoki. Jeżeli zresztą człowiek ten jest tem, jakim go czynią absolutem bez granic, wtedy można być pewnym, że kamarylla nie puści go z oka, ale w czasie stósowném znów na scenę wywiedzie. Nie dążność absolutnéj pisemka stanowi jego przewinienie, tylko żarliwość zawczesna, która nie dozwoliła czekać na chwilę stósowną. Nie nadeszła jeszcze chwila, gdzieby opończą konstytucyjną i maskę przed światem zdjąć można. Napotyka się wprawdzie środki najgwałtowniejsze rea-

kcyi, lecz tylko na drodze rozporządzeń i z zastrzeżeniem późniejszych potwierdzeń sejmu. Nie mają nigdy w myśli sejm ten zwołać, ani nawet podług własnego zaoktrojowanego prawa wyborczego; ale ponieważ w konstytucyi nie ma czasu naznaczonego, do którego się sejm zebrać musi, przeto rząd znajduje się w położeniu jak najkorzystniejszém, może dopuszczać się jak największych samowolności, nie narażając się na niebezpieczeństwo, iż kiedyś do odpowiedzialności konstytucyjnéj mógłby być pociągniętym. Tym sposobem utrzymuje się istota absolutyzmu bez ochydy form jego, co więcéj niejako na zasadzie saméj konstytucyi reprezentacyjnéj. Teraz łatwo pojąć można, dla czego nie chcą zrzec się wszystkich tych korzyści jedynie dla przywrócenia czczego nazwiska; ale zarazem też nie trudno pojąć, jakie znaczenie ma owo »czysto konstytucyjne usposobienie.« — Jeden korespondent niemiecki opisując dyplomatów teraźniejszych, w ten sposób zdanie swoje objawia. Zastanawiając się nad postępowaniem naszych niemieckich mężów stanu z czasów dzisiajszych, przypominamy sobie mimowolnie słowa kanclerza szwedzkiego Oksenstierna, któremi on swego syna lękającego się karyery dyplomatycznéj zachęcał: »nie oddawałbyś się troskom, gdybyś wiedział, jak mało potrzeba mądrości, aby światem rządzić.« Gdyby jeszcze choć resztki zaufania w dyplomatów i mężów stanu naszych istniały, to takowe zniknąćby teraz musiały dla ich absolutnéj niezdatności i krewkości, z jakiémi przystępują do rozwiązania zawikłań obecnych i zbudowania czegoś trwalszego na jakąbądź stronę. Nie trzeba tylko wierzyć doniesieniom, według których gabinet austryacki w kwestyi niemieckiéj trzyma się jakiejś myśli zasadniczéj, dąży do celu z konsekwencyą. Polityka jego ugina się jak trzcina wiotka pod każdym najlżejszym wietrzykiem, z używa siły swoje na wynajdywaniu doświadczeń i planów, z których jeden po drugim porzuca; a jak chwiejnemi i sprzecznemi są instrukcye w jednym tylko miesiącu przesyłane do Berlina i Frankfurtu! Prokesch, jest to wielkość bardzo kunsztowna, która przez istotę pełną tajemniczości i greckie umiejętności intrygi nadała sobie blask polityczny. Thun w Frankfurcie, jak słyszę, jest torysem z przekonania, a że go na czele bundestagu niemieckiego postawiono, dowodzi dostatecznie, iż trzeba być przygotowanym na cofnienie się po za konstytucyą 1815. r. Depesze jego właśnie nalegają, aby stanowczo wystąpić w kswestyi heskiéj, i on to zrobił wniosek nie żartem, aby korpus ausryacki obserwacyjny z przybraniem wojsk bawarskich i wyrtembergskich nad Menem wystawić; i okoliczność ta ma sta nowić przedmiot główny obrad na zjeździe w Bregenc, na który książęta dotyczący z ministrami swoimi pospieszyli. — W końcu przesyłamy wiadomość, za któréj prawdziwość ręczymy, że na jedném z ostatnich posiedzeń ministeryalnych stanęła uchwała, aby niemieckie zjednoczenie celne i handlowe, jeżeli nie zupełnie poniechać, to przynajmniéj do czasu stosowniejszego odroczyć i w kwestyi owéj pod żadnym względem urzędownie nie działać. Powiadają, że z ust Szwarcenberga wyjść miały słowa następujące: »idea owa jest zanadto wietrzną i raczéj doktryną profesora, ani żeli dyplomaty.« W ogóle ma on tym razem słuszność; tylko pozostał dłużnym złożyć dowód wartości swoich doktryn dyplomatycznych. Bruck podobno westchnieniem tylko pozbył się ciężaru swego. Z pewnością więcéj powodowała nim próżność, aniżeli przekonanie; gdyż jako kupiec praktyczny niepodobna, aby się za podobnemi urojeniami miał ubiegać.

Baron Gehringer cesarski komisarz w Węgrzech, o którego przybyciu wczoraj donieśliśmy, miał dzisiaj długą audyencyą u ministra spraw wewn. Celem jego podróży, ma być przedstawienie ministerstwu nowych trudności, jakie się nasuną w reorganizacyi Węgier, przez zapowiedziane zaprowadzenie w tym kraju podatków od tytuniu, soli i stępla. Włościanie węgierscy mniemali, że po zniesieniu pańszczyzny i dziesięciny, nigdy już podatków opłacać nie będą. Nadchodzące teraz odczarowanie nakłania ich do oporu, co nadzwyczajnie działalność władz utrudnia. Wielu mniema, że bar. Gehringer bardzo chętnie zrzekłby się swojéj godności; inni przeciwnie utrzymują, że w charakterze rzeczywistego namiestnika wróci do Węgier.

Dowiadujemy się z Const. Blatt, że postanowiono szczególną zwrócić uwagę na fabrykacyą cygar austryackich; i już poczyniono wszelkie ku temu przygotowania, aby dostawiać fabrykatu, któryby pod względem zapachu i mocy nieustępował wyrobom zagranicznym.

Wiedeński Geschäftsbericht pisze, że sprawozdanie bankowe z upłynionego miesiąca, które niebawem będzie ogłoszone, wcale niekorzystne przedstawi rezultata. Mianowicie zaś liczba wypuszczonych w obieg banknotów zamiast się zmiejszyć, wzrosnąć miała o 5 milionów złr.

Korrespondent paryski dziennika Magyar-Hirlap pisze że emigracya węgierska w Paryżu rozpadła się na dwa stronnictwa, arystokratyczne pod przywództwem hr. Władysława Teleky i demokratyczne którego reprezentantem zdaje się być były redaktor dziennika Marczius, Csernatoni; korrespondent zostający jak się zdaje w bliskich stosunkach z tym ostatnim, z cierpkim szyderstwem wspomina o kierowanym przez Telekiego komitecie emigracyjnym, który wykluczył z swojego grona Csernatoniego za to, iż przeciw Montalembertowi i innym przywódzcom większości nieprzyjazne w dziennikach francuskich pisał artykuły, i wypowiada z tego powodu Telekiemu i jego stronnikom otwartą wojnę. Wspomniona korrespondencya wykrywa zarazem pewien patryarchalny stosunek między węgierską emigracyą a Koszutem; ten bowiem kazał się w Paryżu dowiadywać czy ona pracuje i kształci się, a komitet emigracyjny ma w téj mierze przesłać szczegółowy raport do Kutahii.

Frohsdorff, rezydencya hrabiego de Chambord, jest to dziedzina wielkiéj rozległości, o 12 mil od Wiednia, na granicy Węgier. Początkowo należała do rodziny Lichtenstein. Pani Murat nabyła ją w roku 1827; w kilka lat potem stała się własnością księżnéj d'Angoulême, która po śmierci męża opuściła Goricyę i zamieszkała wraz z hrabią de Chambord w Frohsdorff. Odtąd jest to ciągle mieszkanie księcia. Dwór jego składa się z małéj liczby przyjaciół: księcia de Levis, pana de Blacas syna dawnego ministra Ludwika XVIII., który był nauczycielem młodego księcia; pana de Nicolaï, pana de Villaret Joyeuse, znakomitego oficera marynarki i młodego Wandejczyka pana de Monty. Resztę dworu składają dwóch jałmużników i lekarz pan Bougon.

Korespondent wiedeński pisze: Głośno tu dziś mówią nawet między ludźmi politycznymi, o wkroczeniu kolumny austryackiéj do Würtembergu w celu posunienia się ku Hessom. Wiadomość ta zdaje mi się być zawczesną. W każdym razie Hanower, Bawarya i Würtemberg wystąpiłyby wprzód nim Austrya. Że się na tém skończy to coraz więcéj do prawdy podobne. Pan de Radowitz zdaje się, że do niéj gotów. Ostatnia chwila pokaże, czy demonstracye i czyn sam, jedno i to samo, lub nie. Przywrócenie w Hessyi porządku, żeby miało istotnie być dla Prus, powodem do wojny, temu nikt tu jeszcze nie wierzy. Zresztą prócz pieniędzy na wojnę, o króre trzeba byłoby się z izbami targować, coby Europa powiedziała? Czyż nie dosyć, że ani Francya, ani Anglia, ani Rosya, już nie mają ambasadora w Berlinie? Czy wspólne działanie tych mocarstw w kwestyi duńskiéj, nie jest dostateczném dla gabinetu pruskiego ostrzeżeniem?

Powiedziałem już, i mniemam ciągle, że w tym miesiącu ważne zajdą wypadki, ale przed powrotem Cesarza do stolicy, wszystko będzie na drodzę przygotowań. O poczwórnem zaczepném i odpornem przymierzu coraz głośniéj mowa. Twierdzą nawet, że Hanower i Saksonia są téj negocyacyi już podstawą stałą i pewną. Idzie o Bawaryą i o Würtemberg. Podróż Cesarza zdecyduje wszystko.

Rossya.

Petersburg, 29. Września. — Dnia 14. Września Najj. cesarz zwiedziwszy dom wychowania moskiewski i instytut Konstantynowski, raczył wyjechać z Moskwy o godzinie $12\frac{1}{2}$ z południa, traktem na Tułę, dokąd przybył tegoż dnia o godzinie 12 w nocy.

O godzinie $12\frac{1}{2}$ z południa Jego Cesarska Mość raczył wyjechać z Tuły, traktem na Orzeł, dokąd przybył tegoż dnia 12. Września, o godzinie 11téj wieczorem w pożądaném zdrowiu.

Mowa do najprawowierniejszego cesarza Mikołaja Pawłowicza miana przy wejściu J. C. Mości do soboru Wniebowzięcia, w dniu 9. Września 1850. r. przez członka synodu Filareta, Metropolitę Mosk.

Najprawowierniejszy monarcho! Niedługo po poprzednich Twych odwiedzinach witając znowu Ciebie, Twój starodawno stołeczny gród, nie może niepomyśleć z pociechą, jak wiele, w krótkim czasie, jasnemi rysami wpisałeś do księgi Twego życia i Twego panowania.

Wspaniałomyślnie i potężnie wsparłszy wstrząśniony tron swojego sprzymierzeńca, przez to samo utrzymałeś wiele tronów, prawność, porządek, powożanie wiary i prawdy, słowem wszystko, na czém gruntują się państwa, czém szczęśliwe są narody, gdyż przeciwko temu wszystkiemu powstawali nieprzyjaciele, przez Ciebie zwalczeni.

Im jawniejsze są tu oznaki, że Opatrzność obrała Ciebie na zabezpieczające i dobroczynne narzędzie, nie tylko dla Rossyi, ale i dla innych krajów cywilizowanego świata, zagrożonego w swojéj cywilizacyi, tym z większą odwagą i nadzieją błagamy Boga, aby przedłużał i pomnażał Swe błogosławieństwo dla Ciebie, i dla Twego panującego domu, i dla Twojéj Rossyi.

Królestwo Polskie.

Gdy skutkiem wyroku polowego audytoriatu, konfirmowanego przez księcia feldmarszałka, głównodowodzącego armią czynną, Wojciech Krasiński, rodem z Warszawy, skazany został za przestępstwa polityczne, na karę konfiskaty majątku; przeto komisya rządowa przychodów i skarbu, zawezwała wszystkie osoby mogące mieć do majątku jego pretensye, ażeby z temiż, zgłosiły się do rzeczonego majątku.

Turcya.

Stambul, d. 9. Września. — Bulgarya jest uspokojoną, ale jéj reorganizacya zaprowadziła rozdział w ministeryum i seraju. Właściwa partya Reszyda baszy i seraskier, chcą reformy szerokiéj, surowego ukrócenia nadużyć, szczególniéj rzezi pod Belgradczykiem, i dążenia ku assymilacyi chrześcian z Turkami, nawet pod względem służby wojskowéj. Ta partya ma stronników w seraju i samym sułtanie. Sir Str. Canning i książę Vagonides popierają ją. Druga, złożona z fanatyków, ze szczątków dawnego ministerstwa, i z niektórych wątpliwych stronników Reszyda baszy, sprzeciwia się naruszeniu przywilejów jakie dał Turkom zabór, zezwala na reformę, ale niechce aby chrześcianie byli podniesieni do godności Turków. Ostatnia partya ma także stronników w seraju, i chociaż niemożna ją nazwać rossyjską, Rossya ja popiera z całą gorliwością przez swych żołdowanych ajentów. Rzecz o którą chodzi jest bardzo ważną; idzie bowiem

o uzupełnienie reformy sułtana Mahmuda. Jeżeli opinia Reszyda baszy przeważy, Francya będzie mogła utrzymać antagonizm z Rossyą. Być może, że sprawdzą się słowa Pozzo di Borgo, który rzekł roku 1840: »Francya, ktokolwiek nią rządzić będzie, nieośmieli się nigdy prowadzić wojny z Rossyą.« Ale ostatnie wypadki na Węgrzech, mogą dodać Turkom innych wiernych klientów. Wiele pokoleń wyciągają ręce do Turcyi, jako jedynéj potęgi, mogącéj uchronić ich od niewoli. To przekonanie powinno przejąć serca Turków, a wtenczas ufność i duma zajaśnieją na ich czołach i wskażą im drogę sławy i honoru.

Lękamy się, aby przybycie pułkownika Rosa, konsula angielskiego w Bejrucie, niepodniosło trudności w Syryi. Rossya stara się zniweczyć to wszystko co zrobiła Porta w Mołdo Wołoszczyznie. Zapewniają, że chce odwołać jen. Duchamela, w nadziei, że otrzyma odwołanie komisarza tureckiego, który miesza jéj szyki. Pan Urquhart, bawiący w Stambule, utrzymuje, że dyplomacya zachodnia, trzymając Francyą w ciągłéj opiece, ma zamiar przeszkodzenia jéj, aby się nieuorganizowała wewnętrznie i nie nabyła przekonania o swéj sile na zewnątrz. — Deputacye bulgarskie przybywają ciągle do Stambułu. Wiele żądań zostało już załatwionych. Omer basza uspokoił Bośnią. Jest nadzieja, że Kraina niebędzie się opierać reformie jaką ma zaprowadzić. — Sprawa emigrantów w Szumli zbliża się ku końcowi. Wielu Polaków i Węgrów brało paszporta w zamiarze wrócenia do siebie, na proste zapewnienie ambasady austryackiéj, że nic złego im się niestanie. I w tym względzie Porta chciała oddać im protekcyą. Minister spraw zagranicznych zażądał od ambasady rękojmi formalniejszéj dla emigrantów; i dopóki nie nadejdzie odpowiedź, emigranci pozostaną w Szumli. Porta czeka odpowiedzi ze Stanów Zjednoczonych, co się tyczy emigrantów którzy chcą udać się do Ameryki. Sir Str. Canning ofiarował 500 funtów szterlingów (20,000 złp.) dla téj kategoryi emigrantów, ale z warunkiem, że w przejeździe nie wylądują na ziemię angielską. Emigranci, którzy udają się pojedyńczo za granicę, dostają paszporta i 500 piastrów na osobę. Ci, którym obiecano służbę w wojsku tureckiem, odebrali rozkaz przybycia do Stambułu.

W Rossyi wielkie uzbrojenia pod pozorem przeglądu jesiennego. Na Ukrainie zrobiono aresztowania między ludem; głoszono bowiem, że przepowiednia Wernyhory jest bliska sprawdzenia, że Murad basza (jenerał Bem), postępuje z armią turecką dla napojenia koni w Wiśle i oswobodzenia Polski, Litwy i Rusi. Zakazano pod karą Syberyi, mówić i pisać o jenerale Bemie.

Stambuł, dnia 16. Września. — Sprawa angielsko-serbska zakończona. Sir Stratford Cannig odebrał od lorda Palmerstona rozkaz śpiesznego jéj zakończenia. Ambasador angielski i Porta podpisali warunki ugody: p. Petroniewicz minister serbski i komisarz policyi, udadzą się w uniformach do konsula angielskiego i przeproszą go. Artylerya serbska wystrzeli 21razy; tyleż strzałów powtórzy artylerya turecka trzymająca załogę w zamku, poczem konsul angielski swą flagę wywiesi. Kopia ugody została natychmiast posłana do Belgradu. Wypadek ten jest szczęśliwy, bo pokazuje dobre usposobienie Anglii dla Turcyi i chęć wstrzymania śmiałości Rossyi, która z tego zdarzenia chciała korzystać. Zapewniają, że Porta postanowiła znieść paszaliki w Bułgaryi i powierzyć pobór podatków radom municypalnym. Jeżeli się to ziści, Bułgarya otrzyma dwie wielkie reformy, które będą stanowiły nową erę dla téj prowincyi. Są ludzie którzy głoszą, że ta reforma będzie tylko zastósowana do sandiaku widdińskiego; ale my widzimy w téj fałszywéj pogłosce tę samą rękę, która zfabrykowała odezwę Ali paszy i prośbę Bośniaków o konstytucyą. Mówią, że Austrya zezwala na zakończenie interymentu emigrantów w Kutajah, z warunkiem wykluczenia od tego Kossutha. Chce ona aby z nim postąpiono jak z Sefer Bejem naczelnikiem czerkieskim. Porta odpycha taki warunek. Co zrobi Anglia, która opiekuje się Kossuthem? Czy pozwoli, aby z nim postąpiono jak z Sefer Bejem, którym się także opiekowała? Jest nadzieja, że poprze Turcyą. Francya zostaje w bezczynności w Stambule, jednakże jenerał Aupick, prowadzony własnym rozumem i instrukcyami prezydenta rzeczypospolitéj, zachęca Portę do wprowadzenia reform, do zbrojenia się, szczególniéj do zbrojenia Bosforu. W tym celu widział się z Seraskierem baszą. Jego wizyta wywarła dobry wpływ, albowiem powszechnie dawniéj sądzono, że Francya zbliża się do Rossyi. Dzięki energii i zdolności Ahmeda Effendego, projekt zrobienia rewolucyi w Wołoszczyznie nieudał się. W chwili spodziewanego wybuchu, p. Huczyński, konsul rossyjski, wyjechał do Mehadia, a jen. Duhamel do Kronstadu w Siedmiogrodzie, zaś jen. Hasfordt wyprowadził wojsko rossyjskie za miasto. Wszystko sprzyjało konspirantom, ale przemógł szczęściem zdrowy rozsądek ludu i rady komisarza tureckiego. W Radou-Woda, małéj Wołoszczyźnie, pochwycono 4 winnych, których oddano pod śledztwo. — W Rossyi utrzymują, że w 25tą rocznicę panowania cesarza Mikołaja, cesarz zamieni swój tytuł na cesarza słowiańskiego. — W Dagestanie Szamyl wojuje szczęśliwie. Synowiec księcia Worońcowa został zabity pod twierdzą Groźnaja, którą Czeczeńcy oblegli. Uciekanie emigrantów z wojska tureckiego sprawiło bardzo złe wrażenie. Porta kazała oświadczyć, że kto niechce daléj służyć, może podać prośbę o dymisyą, a ta w 24ry godzin przysłaną mu zostanie.

Legacya pruska zajmuje się teraz sprawą, która może doprowadzić do powikłań, jeżeli gabinet Porty nie załatwi jéj rychło. W nocy z dnia 2. na 3. Sierpnia, w Smyrnie spełniono kradzież w domu pewnego izraelity, pana Abrahama Romano, poddanego pruskiego. Obudzony krzykami swych sąsiadów, Romano spostrzegł, że mu skradziono naszyjnik złoty i brylanty, które, kładąc się spać, żona jego położyła na stole. Wyszedłszy na podwórze znalazł kilku sąsiadów, którzy przytrzymali złodzieja; ten widząc niepodobieństwo ucieczki, oświadczył, że wróci klejnoty ale się z tém nie spieszył. Zwołano innych sąsiadów. W jednéj chwili mnóstwo Turków ostatniego motłochu napełniło dziedziniec, i dawiedziawszy się, że przytrzymany jest Turkiem, krzyczeli oni, że pan Romono i inni izraelici wciągnęli do domu muzułmana, by go zamordować. Złodziej, widząc się popieranym, oświadczył, że w istocie wciągnięto go w zasadzkę i udał się do seraju, gdzie pan Romano z innemi izraelitami za nim poszli. Gdy stanęli przed kiają, ten niechciał przyjąć ich świadectwa i słuchał tylko muzułmanów dowodzących, że pan Romano chciał zamordować złodzieja. Kiaja rozkazał, by złodzieja natychmiast wypuszczono a panu Romano i dwom izraelitom, by dano bastonadę. Dwaj inni poddali się od razu jako poddani tureccy; ale pan Romano protestował i przedstawił kiai świadectwo konsulatu, że jest poddanym pruskim. Kiaja wściekły, podwoił liczbę kijów i pana Romano odprowadzono do więzienia, obciążonego kajdanami i prawie umierającego. Pan v. Wetzel, konsul pruski, uwiadomiony o tém co zaszło, wdał się w téj sprawę i uzyskał od kiai przeniesienie do domu pana Romano, który umarł w kilka dni późniéj. Od téj pory, konsul przesłał dwie noty do Said paszy, żądając zadość uczynienia i surowego ukarania kai. Said pasza nie odpowiedział wcale na te noty i 22. Sierpnia z Kiają wyruszył do Mekki. Konsul o całéj sprawie zdał raport posłowi pruskiemu w Stambule, by żądał zadość uczynienia, do jakiego rząd pruski ma prawo.

Nad pozostałością zmarłego w dniu 3. Września 1849. roku w Podzamczu Jana Karola Augusta Glauera Sędziego pokoju i dziedzica dóbr otworzono dziś process spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyj wyznaczony, przypada na dzień 14. Listopada r. b. godzinę 9tą przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed Wnym Strauch Sędzią powiatowym.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa, jakieby miał uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Kempno, dnia 18. Czerwca 1850.

Król. Sąd powiatowy. Wydział I.
Wydz. dla spraw cywilnych.

Folwark Radzim, położony nad rzeką Wartą, $2\frac{1}{2}$ mili od Poznania, jest do sprzedania z wolnéj ręki z wszelkim inwentarzem tak żywym jak martwym. Do kupna potrzebny jest kapitał 3000 Tal. Bliższa wiadomość *franco* u podpisanego właściciela.

Radzim pod Murowaną Gośliną.

Schmidt.

Licytacya koni, powozów i szorów.

W poniedziałek dnia 14. Października przed południem o godzinie 11, przedawać będę publicznie za gotówkę na podworzu domu Pana Masłowskiego pod Nr. 19. na ulicy Fryde kowskiéj i narożniku ulicy Lipowéj, dwa wałachy kasztanowate, mające 14. i 8. lat, siwka, mającego 8 lat, małego konika gniadego rassy Ruskiéj; półkryty powóz na żelaznych osiach; podobnąż małą bryczkę, 2 pary angielskich szorów wraz z innemi szorami. Anschütz.

Licytacya powozów.

Z polecenia Kr. kassy pożyczek niżéj podpisany sprzedawać będzie publicznie i za gotówkę w terminie dnia 16 m. b. przed południem o go dzinie 10téj przed tutejszym Ratuszem dwa zupełnie nowe powozy, a mianowicie:

a. powóz półkryty, zielono lakierowany w pręgi zielone, otaxowany 310 Tal.,
b. całokryty powóz z oknami, brunatno-lakierowany, wybity suknem tegoż koloru, otaxowany 380 Tal.

Poznań, dnia 10 Października 1850.

Anschütz,
Kapitan zasłużbowy i Król. Kommissarz aukcyjny.

Z polecenia Król. Sądu powiatowego mają być sprzedane w dniu 14. Października o godzinie 10. następujące przedmioty na dziedzincu Król. Sądu powiatowego, a to *plus licitando*:

1) skrzydło mahoniowe o dwóch pedałach roboty Franciszka Welcha w Wrocławiu,
2) wielkie źwierciadło z mahoniowemi słupkami i piedestalem,
3) drugie podobne wielkie zwierciadło,
4) mała sofa mahoniowa, obita kolorową materyą,
5) stół owalny mahoniowy,
6) sześć mahoniowych krzeseł wyścielanych,
7) szafa mahoniowa.

Poznań, dnia 7. Października 1850.

Massenbach, Auskultator.

Na niedzielę 13. b. m. po południu o trzeciéj godzinie w kościółku chrześciańsko-katolickiéj gminy na cmentarzu ewangelickim będzie miał polskie kazanie X. Grabowski.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dn. 11. Października 1850. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	21	1	2	—	—
Zyta . dt.	1	5	7	1	10	—
Jęczmienia dt.	1	1	1	1	5	7
Owsa . dt	—	20	—	—	22	3
Tatarki dt.	1	1	1	1	5	7
Grochu . dt.	2	5	—	2	5	—
Ziemniaków dt.	—	13	—	—	15	—
Siana cetnar	—	20	—	—	25	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	1	10	—	1	15	—